„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 8 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 337. Kraków, poniedziałek dnia 16 lipca 1906 roku ROK XIV.

Dreyfus i Zola.

—o—

Sprawa Dreyfusa, która po ostatnim wyroku weszła w nową fazę, przedstawia wiele ciemnych stron. Dotychczas nie wiadomo nawet, na czyją rzecz Dreyfus miał szpiegować: dla Niemiec, czy dla Rosji? gdyż pod tym względem wszystkie strony interesowane, — więc oskarżyciel, świadkowie i sam Dreyfus, zachowali dyskretne milczenie. Powtóre, wina czy niewinność Dreyfusa nie zostały wcale wyświetlone. Cały ten proces zboczył na drogi polityczne, rozniecił partyjne namiętności i czysta sprawiedliwość nie wiele tam oddziaływała. Trybunał kasacyjny, uznał wszystkie dowody, przyjęte przez oba sądy wojenne jako sfałszowane lub nieprawdziwe. Ale jeżeli sądy wojskowe powodowały się może zbytnio poczuciem solidarności swego stanu, — to trybunał kasacyjny rozstrzygnął sprawę wyłącznie z politycznego punktu widzenia...

Chodziło o oddanie przysługi całej kategorji ludzi, popierających system obecny, o dokuczenie znienawidzonemu „klerykalizmowi" i militaryzmu, a trybunał kasacyjny był tylko narzędziem w rękach kliki rządzącej teraz Francją...

W każdym razie, winny czy niewinny, Dreyfus nie jest wcale figurą sympatyczną, a sprawa jego wykazała tylko raz jeszcze niesłychaną potęgę i solidarność żydostwa... Gdyby Dreyfus był chrześcijaninem, nie znalazłby ani środków, ani ludzi dla prowadzenia obrony, — ponieważ jednak jest żydem, poświęcono olbrzymie sumy dla ratowania jego honoru, poruszono cały aparat europejskiej prasy, i nie cofnięto się nawet przed wywołaniem widma wojny domowej we Francji, i rozdarciem tego kraju na dwa wrogie obozy...

Pomiędzy ludźmi, którzy najżarliwiej, ale wcale nie bezinteresownie, walczyli piórem na czele Dreyfusistów, — jedno z pierwszych miejsc zajmował Emil Zola.

Jest to niezawodnie pisarz dużego choć ciasnego talentu, który w pierwszej połowie swej literackiej działalności, napisał kilka powieści, cennych przez obserwację przenikliwą i drobiazgową, i silne obrazowanie. Takie dzieła jak „Germinal", „Pot-bouille", „Au bonheur des dames" i parę innych z słynnego niegdyś cyklu Rougon-Maquartów. pozostaną jeszcze w literaturze jako dokumenty oryginalnego stylu i nowej techniki powieściowej, — wszystko jednak, co Zola napisał w ostatnich latach życia, należy do tandety literackiej, a jego powieści z tej epoki są po prostu tendencyjnemi pamfletami, i nie mają nic wspólnego z sztuką.

Ale nawet w pełnym rozwoju swego talentu, był Zola obserwatorem bardzo jednostronnym, i z upodobaniem malował moralny upadek i rozkład swego społeczństwa. Jego powieści, poprzedzone skandaliczną reklamą, rozchodziły się w setkach tysięcy egzemplarzach za granicę, i wytwarzały tam zupełnie fałszywe a bardzo ujemne wyobrażenia o Francji współczesnej,— tak że sentencja o ptaku kalającym swe gniazdo, stosuje się w całej rozciągłości do Zoli.

Mimo to, parlament francuski uchwalił przeniesienie jego zwłok do Panteonu, gmachu, przeznaczonego na grób dla największych, najzasłużeńszych mężów Francji!

Niczem nie zasłużył Zola na ten zaszczyt. Ani geniuszem, ani życiem prywatnem, ani działalnością publiczną. Francja posiada daleko wybitniejszych od niego pisarzy, których nikt nie zamierza przenosić do narodowego grobowca; — jego życie prywatne wcale budującem nie było; w sprawie Dreyfusa działały u Zoli bardzo poziome, czysto materjalne pobudki, a jednak, zwłoki jego pójdą do Panteonu, gdzie spoczną obok Napoleona, i Wiktora Hugo.

Tak chcieli żydzi, masoni, socjaliści i wogóle cała ta klika, która od lat 10 niszczy i łupi Francję, a pod hasłem Dreyfusizmu połączyła wszystkie najgorsze namiętności, pożądliwości i ambicje.

Uchwała Izby francuskiej jest tylko jednym dowodem więcej, do jakiego stopnia fanatyzm partyjny zaślepia i odurza. Przeniesienie zwłok Zoli do Panteonu, nie zrobi go jeszcze bohaterem i męczennikiem narodowym, nie opromieni jego pamięci aureolą geniuszu, ale stwierdzi chwilowe zwycięstwo i zuchwały tryumf żywiołów, które na razie opanowały polityczną władzę we Francji, i wyzyskują swoją przewagę bez żadnego względu na dobro ogólne; gdy przyszłe pokolenia zechcą oczyścić Panteon, gdy krzyż, godło chrześcijaństwa, znowu zabłyśnie nad tym gmachem, — grobowiec Zoli będzie już tylko znamieniem walk, na wspomnienie których rumieńce wstydu pokryją twarz każdego uczciwego Francuza...

Drobna rzecz a wstyd.

—o—

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Nareszcie, nareszcie po długich zabiegach posłowie polscy zdołali wywalczyć utworzenie **biletów powrotnych po tańszej cenie z Krakowa do Zakopanego.**

Bilety powrotne z Krakowa do Zakopanego! Dla ministerjum kolejowego drobnostka! A przecież o tę drobnostkę trzeba się było starać czas długi, wprawiać w ruch tak potężny klub w Izbie poselskiej, jak Koło Polskie, biegać po referentach. Ba! Chodziło tutaj o sprawę galicyjską. Gdyby podobnych ulg domagał się Tyrol, Styrja, Salzburg, albo inny kraj Alpejski uczyniono by temu żądaniu natychmiast zadość Ale Galicja! Czy się może w owym kraju rozwinąć ruch turystyczny albo nie; czy ów kraj wyciągnie z przyjazdu wędrowców choć odrobinę takich zysków, jakie spływają na kraje Alpejskie dzięki olbrzymim nakładom pieniężnym, robionym na ów cel przez ministerjum kolejowe. — o to wszystko pan tytularny szef sekcji Roll wcale się nie troszczy. Ten urzędnik swoją niechęć do Galicyi posuwał nawet tak daleko, że się nie wahał dawać posłom polskim obietnic dwuznacznych. Ustnie bowiem przyrzekał zaprowadzić bilety powrotne tańsze z Krakowa do Zakopanego, w praktyce utrudnił to ułatwienie nowymi rygorami.

I dopiero pod naciskiem przystał na zaprowadzenie biletów powrotnych z ważnością sześciodniową i 50 proc. opustem oraz biletów powrotnych z ważnością dwutygodniową i z 30 proc opustem.

Kolej, z którą są wieczne kłopoty.

—o—

Wiedeń, 14 lipca.

(Mm.) Doskonały artykuł o upaństwowieniu Kolei północnej ukazał się w łamach wiedeńskiej „Polnische Korrespondenz". Napisał go p. A. Chodkiewicz, konsulent taryfowy biura krajowego kolejowego we Lwowie. Pan Chodkiewicz jest żarliwym zwolennikiem upaństwowienia owej drogi żelaznej.

„Poważna sytuacja polityczna — pisze — nakazuje stanowczo nie zwlekać dłużej z wykupieniem kolei północnej im. cesarza Ferdynanda. Należy więc uchwalić ustawę, tyczącą się nabycia tejże kolei przez państwo."

Ale, zwraca słuszną uwagę p. Chodkiewicz, — prawodawstwo ma wieczne kłopoty, ile razy musi się zajmować koleją północną. Już w patencie cesarskim nadwornym z 7 marca 1836 roku zapomniano wspomnieć o terminie wygaśnięcia koncesji i prawie skupu owej kolei. Można przecież przebaczyć to zapomnienie z uwagi, że nikt pod owe czasy nie miał doświadczenia w sprawach kolejowych.

Ale dopuszczono się wielu, i to ciężkich błędów podczas odnowienia przywileju w 1885 r. Pierwszy układ rządu z akcjonarjuszami pod datą 10 kwietnia 1884 r. Izba poselska odrzuciła, drugi, datowany 10 stycznia 1885 r. zmieniła gruntownie. Mimo to w owej ustawie widnieje szczególniejszego rodzaju postanowienie, które powstało tylko skutkiem niedopatrzenia.

Kolej północna w dniu wygaśnięcia koncesji, to jest w dniu 31 grudnia 1940 r. będzie kosztowała państwo o 150 milionów drożej, niż w którymkolwiek z poprzednich terminów, poczynając od 1 stycznia 1904 roku. I tak np. gdyby państwo chciało kupić kolej północną 31 grudnia 1839 r., zapłaciłoby rentę jedynie za rok je-

den. Tę rentę pokryłoby z pomocą dochodu, osiągniętego w 1940 r. W wypadku niniejszym park kolejowy przypadłby państwu za darmo.

Na wypadek atoli, gdyby państwo czekało po dzień 31 grudnia 1940 roku dostałoby wprawdzie drogę żelazną za darmo, lecz bez parku kolejowego. Równocześnie ma obowiązek przymusowego kupna tego parku za sumę co najmniej 150 milionów koron.

Obecny układ także nie jest jasnym i zawiera kilka postanowień, absolutnie nie do przyjęcia. Takiem postanowieniem jest artykuł VII, który postanawia, że aż po 1941 r. upaństwowiona kolej północna musi tworzyć odrębną całość samą dla siebie pod względem rachunkowym. Czyste dochody, osiągnięte z eksploatacji kolei północnej, muszą pokrywać całkowicie resztę wykupna. W tym celu zarządzenia taryfowe i komunikacyjne na linjach Kolei Północnej są ustawodawczo skrępowane. Z góry tedy wykluczonem jest osiągnięcie właściwego celu upaństwowienia to znaczy uproszczenia administracji, przeprowadzenia jednolitości materjalnej taryf na całej sieci dróg żelaznych państwowych i uprawnia zdrowej polityki taryfowej.

Mimo owe wady układu pan Chodkiewicz gorąco się domaga — po usunięciu artykułu VII i zmodyfikowaniu artykułu VIII — upaństwowienia Kolei Północnej.

KORESPONDENCJA.

Petersburg, 13 lipca.

Pogłoski o ustąpieniu gabinetu Goremykina i powołaniu na jego miejsce ministerjum „kadeckiego“ to pojawiają się jako „fakt nie ulegający wątpliwości“, to znowu, na podstawie „najwiarygodniejszych źródeł“ są stanowczo zaprzeczane. Jaka jest czysta prawda w tych pogłoskach, przyszłość okaże, to pewna jednak, że zmiana gabinetu ministrów nie wiele wpłynie na bieg wewnętrznej polityki rosyjskiej, gdy pozostanie nadal u władzy „gabinet gwiaździsty“, kamaryla dworska, która podała swą władzę nie tylko w Peterhofie, lecz obejmuje swemi szponami całe państwo za pomocą organizowanego we wszystkich miejscowościach „Związku ludzi rosyjskich“. Ciemne duchy reakcji nie mają zamiaru kapitulować i szykują się do walki z rewolucją może energiczniej, niż na pozór się wydaje. „Związek prawdziwych Rosjan“, którego kierownictwo spoczywa w rękach kamaryli dworskiej, jest rozrzuconą po całem państwie dobrze zorganizowaną armją, która w samym tylko Petersburgu liczy 63,000 członków, których rząd może w jednej chwili uzbroić i rzucić choćby na Dumę!

Kamarylla dworska liczy na tę organizowaną przez siebie armię „prawdziwych Rosjan“ i ma nadzieję za jej pomocą zdławić rewolucję i ruch wolnościowy. Wszechpotężni dotychczas nieodpowiedzialni przed nikim peterhofscy kierownicy Związku prawdziwych Rosjan, mają swoich ajentów wśród urzędników policyjnych którzy też urządzają pogromy, wydają i drukują wzywające do mordów proklamacje, a wszystkie te zbrodnie uchodzą im bezkarnie! Gdzie szukać przyczyny tego niemożliwego w innem państwie faktu, że nap. gubernator lub komisarz policyjny, wbrew nawet woli ministra urządza pogromy, dopuszcza się najpotworniejszych zbrodni, a szef rządu ze wszystkimi ministrami nie tylko nie może go pociągnąć do odpowiedzialności, ale musi tolerować go na urzędzie? Oto taki komisarz, czy inny urzędnik, jako członek „Związku prawdziwych Rosjan“ otrzymuje bezpośrednie rozkazy i ma z góry zapewnioną bezkarność od wpływowych dworaków albo nawet od członków rodziny carskiej!

W ten sposób istnieją faktycznie w Rosji dwa rządy: jeden jawny, na czele którego stoi pozornie gabinet ministrów, drugi tajny, przed nikim nie odpowiedzialny, który rządzi wbrew nawet intencjom „gabinetu oficyalnego.“

W tem tkwi właśnie przyczyna tej rządowej anarchji, jaka panuje obecnie w Rosji, i to pozwala przypuszczać, że nie wiele zmieni faktyczny stan rzeczy „zmiana gabinetu“, gdy Rosją rządzić będą podawnemu tajne nici, biorące swój początek w Peterhofie a rozgałęzione po całem państwie przez Związek prawdziwych Rosjan i organizację „czarnych secin“. Członkowie tych „prawdziwie rosyjskich“ stowarzyszeń zaczynają obecnie ujawniać wielką energję i niezależnie od organizowanych pogromów, rozsyłają wyroki śmierci znanym działaczom ruchu wolnościowego. Nawet wielu członków Dumy otrzymało takie wyroki, które brzmią bardzo lakonicznie: „Jesteś pan skazany na karę śmierci“.

Do wyświetlenia tych „tajnych“ rządów może przyczynią się nieco zapowiadane nowe rewelacje ks. Urusowa, byłego wiceministra, a obecnie członka Dumy. Ks. Urusow, który swemi odkryciami o tajnej drukarni w departamencie policji i o „kancelaryi do urządzania pogromów“ wywołał niedawno w Dumie niebywałą sensację, oświadczył współpracownikowi jednego z pism tutejszych, że około 18 bm. ogłosi dokumenty nie tylko stwierdzające znane dotychczas fakty, lecz wykrywające cały szereg nieznanych nadużyć rządu.

Czekajmy więc na nowe „odkrycia“ byłego wiceministra — chociaż i bez tego nie brak ciągłych wiadomości o nadużyciach rządu, a liczba interpelacyi z tego powodu w Dumie rośnie wprost do nieskończoności. Dotychczas jednak ani jedna interpelacja nie odniosła pozytywnego skutku.

Mówiąc o Dumie należy wspomnieć, że w tych dniach powróciła delegacja poselska, wysłana przez Dumę do gub. Wołyńskiej dla sprawdzenia prawidłowości dokonanych tam wyborów. Delegaci, po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu, doszli do wniosku, że wybory w gub. Wołyńskiej odbyły się pod presją popów i że z tego powodu powinny być unieważnione. Jeśli Duma przychyli się do tego wniosku i unieważni wybory wołyńskie, jest rzeczą możliwą, że posłowie polscy Potocki, Poniatowski i Grocholski utracą mandaty.

Koło polskie złożyło Dumie obszerny, opracowany przez posła Parczewskiego memorjał w sprawie narodowych i religijnych ograniczeń Polaków w Król. Pol. Memorjał ten szczegółowo rozpatruje wszystkie ogłoszone w ostatniem czterdziestoleciu „najwyższe ukazy“ rozporządzenia rządu i t. p. wydane w celu prześladowania żywiołu polskiego.

Duma odniosła wreszcie pierwsze zwycięstwo i w Radzie państwa — które jest jednocześnie klęską gabinetu ministrów. Mianowicie Rada państwa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu pierwszy projekt prawa, uchwalony przez Dumę — wbrew żądaniom ministrów. Mowa tu o uchwaleniu 15 mil. rb. na potrzeby ludności dotkniętej nieurodzajem. Jak wiadomo, ministerjum zwróciło się w tym celu do Dumy o asygnowanie 50 mil. rb., Duma jednak pragnąc pod

LOSY TAŁAJEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego dr. M. S.

92) (Ciąg dalszy.)

— To żona Michajły, powiedziała Matrena Teodorowna, zwracając się do męża, który ciekawie przyglądał się z poza kwiatów babinie.

— Gdzie ja ją widziałem? — uspokoił się, oczywiście w domu... To ja też patrzę, aż to jakaś znajoma, powiedział głośno, widziałem ją gdzieś, a nie pamiętam gdzie...

Matrena Teodorowna spojrzała podejrzliwie na męża i zbliżyła się doń.

— Taliczko, mnie się zdaje, żeś jej ty nie mógł widzieć w domu..

— Tej samej baby?

— Tak, tej baby, Praskowji. Prawda, że ona myła u nas w domu okna i podłogi, ale to było zawsze w tym czasie, kiedy ty bawisz w mieście.

— Może i to być. Prawdopodobnie gdzieś ją musiałem widzieć w innem miejscu.

— Może na kolei?

— Może i tam, rzeczywiście widziałem ją na stacji w Włodzimierzu...

— Wyobraź sobie, że ona cię widziała, gdy jechała do Moskwy do męża... przyznaję, żem jej nie wierzyła.

— Dlaczego jej miałaś nie wierzyć? Nie ma w tem nic nadzwyczajnego.

— Właśnie w tem rzecz cała, że to nadzwyczajne, bo ona też twierdzi, że jechała z tobą.

— Być i to może.

— Jakże to możebne Taliczko? zatrzęsła się cała Matrena Teodorowna. Tyś jechał we wtorek, a Preskowja przyjechała do Moskwy na drugi dzień po twoim odjeździe.. Więc tyś we środę powrócił? Gdzieżeś ty był?

Tałałej odrazu się połapał, że się zdradził i pobladł jak płótno.

LXXVIII.

— No, to znowu w ten sposób być nie mogło, naprawiał zmięszanie Tałałej.

— I ja też sama tak myślę, że nie mogło.. A dziwne.. bardzo dziwne, mówiła Matrena Teodorowna, nie spuszczając z męża oczów.

— Nie ma w tem nic dziwnego, Matreno, odwróciwszy się od żony mówił Tałałej, myślałem, żem jechał z nią do domu, to jest do Włodzimierza, a jeżeli ona na drugi dzień po moim odjeździe tutaj przyjechała, łatwo pojąć, żem z nią jechać nie mógł. I że my też o takich głupstwach rozprawiamy, zaśmiał się, i obróciwszy żonę za ramiona, zaczął ją całować po głowie. Matrena Teodorowna odwzajemniała jego pieszczoty, ale... swojemu Taliczce już wierzyć przestała...

Minęło kilka dni od powrotu Tałałeja do Moskwy.

Punktualnie jeździł on do miasta rano i powracał na obiad. Matrena Teodorowna pozornie była spokojna; z uśmiechem żegnała i witała męża, podsuwając mu czoło do pocałunku, jak dawniej z psią uległością patrzyła mu w oczy, uprzedzała najdroższe jego życzenia, lecz wewnątrz nie miała spokoju. Instynktownie odczuwała fałsz i twierdziła z uporem.

— On ma drugą!

Niańka gdzieś znikła. Tałałej też zauważył jej nieobecność.

— A gdzie to niańka? spytał żony.

— Pojechała w odwiedziny do siostrzenicy... Czy ci ona potrzebna?

— Nie.. Tak się spytałem z ciekawości. Daleko mieszka ta jej siostrzenica?

A naprawdę Taliczko, tak nie wiem... Zdaje mi się, że gdzieś w stronie kolei Mikołajewskiej.

— Tak? A mnie się zdawało, że tu w Moskwie...

— Dlaczego tak ci się zdawało?

— A tak sobie... Zdawało mi się, żem ją spotkał gdzieś na ulicy... widocznie się omyliłem...

Z pewnością się omyliłeś... Pamiętasz jak Praskowja z tobą jechała do Moskwy... uśmiechnęła się Matrena Teodorowna.

Tałałej dwuznacznie z ukosa spojrzał na żonę. Matrena Teodorowna spokojnie mięszała łyżeczką herbatę i opowiadać zaczęła mu jakąś nowinę z letniej osady.

Na drugi dzień Tałałej wrócił późno.

— Cóż robi pani spytał oczekującej go pokojówki, śpi?

— Położyła się.... pani czekała z obiadem do siódmej, a potem sama zjadła obiad, pewnie, mówiła, z odbiorcami się gdzieś pan zatrzymał...

— Oczywiście, że z odbiorcami, łatwo zgodził się Tałałej. Jutro mnie proszę nie budzić, pojadę po śniadaniu.

Tałałej przeszedł ostrożnie przez kurytarz i otworzył drzwi do sypialni żony. Słabe, migotliwe światło lampki rzucało ciemne błyski na twarz Matreny Teodorowny, leżącej na łóżku z zamrużonemi powiekami. Ostrożnie zbliżył się do niej, nachylił się i usłyszawszy spokojny, równy oddech żony, tak samo ostrożnie odszedł ku drzwiom.

— Śpi powiedział, zamykając za sobą drzwi i idąc do swojego pokoju; i dziwne to... lepiej sypia... i mniej zrzędzi...

Siadł na łóżku i zamyślił się, oparłszy głowę na rękach. O czem myślał, niewiadomo, lecz gdy wstał i począł się rozbierać wydarło mu się z piersi: „Zapóźno! Na wszystkom gotów, lecz szczęścia mojego nie ustąpię nikomu“!...

LXXIX.

Nie minęło i dziesięć minut po wyjściu Tałałeja z sypialni żony. Matrena Teodorowna leżała bez ruchu i na pozór silnie spała... Gdzieś daleko zakołatała grzechotka stróża nocnego, dało się słyszeć głuche półsenne szczekanie psów... Przez kurytarz przesunął się jakiś cień i do sypialni Matreny Teodorowny weszła ciemna figura. Matrena Teodorowna szybko podniosła głowę i spytała szeptem:

— Niańka? Ty?

Ja— Mateczko ja, odpowiedziała figura, bez szelestnymi krokami idąc ku łóżku.

— No i cóż?

— Wszystkiegom się dowiedziała mateczko, co do joty!

— Mów, a prędko!

(Ciąg dalszy nastąpi).

kreślić brak zaufania do rządu, uchwaliła tylko 15 mil. i zażądała od ministra, aby sumę tę uzyskał w drodze oszczędności budżetowych.

W radzie państwa ministerjum energicznie broniło swego projektu, a prawica rady wnosiła różne „poprawki“ — nie przydało się to jednak na nic i uchwała Dumy, przeszła w Radzie państwa bez żadnych zmian większością 72 głosów przeciw 45.

Z pewnością rząd nie spodziewał się takiej „rewolucyjności“ po zbiurokratyzowanej radzie państwa i doznał gorzkiego zawodu.

Trzeba przyznać, iż biurokraci rosyjscy muszą posiadać wielkie zdolności do agitacji... antirządowej, jeśli nawet konserwatywno-biurokratyczną radę państwa tak wrogo usposobili wobec rządu i przesunęli na lewo w stronę „rewolucyjnej“ Dumy.

Bunty wojskowe w Rosji.

Bitwa w Tambowie.

Codziennie niemal telegraf przynosi z Rosji nowe wiadomości o buntach wojskowych, które wybuchają w różnych punktach państwa. Niedawno telegramy doniosły lakonicznie o buncie wojskowym w Tambowie, lecz dopiero teraz pisma rosyjskie podają przebieg tych zaburzeń. które skończyły się formalną bitwą. Według relacji „Tamb. Gołosa“ przebieg buntu w Tambowie był następujący:

D. 8b. m. o g. 11 r. konwój złożony z 8 kawalerzystów pod dowództwem oficera, odprowadzał do więzienia 3 aresztowanych żołnierzy 7 pułku kawaleryjskiego. Na ul. Bazarnej około koszar Borysoglebskiego pułku piechoty, konwój zatrzymał się i oświadczył oficerowi, że prowadzić dalej aresztowanych nie będzie, a jeden z aresztowanych zawołał do oficera i zgromadzonej publiczności: „Jeśli nas aresztują, to zgi nie rozpoczęta święta sprawa“. Oficer widząc groźną postawę publiczności udał się do pułku Borysoglebskiego o pomoc. Ledwo jednak odszedł, konwój i aresztowani poszli z powrotem do koszar kawaleryjskich.

W tymże czasie 3 szwadron pułku z bronią, wyruszył, aby uwolnić aresztowanych. Dowiedziawszy się jednak o ich oswobodzeniu przez konwój, powrócił do koszar, gdzie rozpoczęły się następne narady, co należy dalej czynić. Po upływie pół godziny ku koszarom podjechała sotnia kozaków i szwadron pułku nieżyńskiego. Jednocześnie z drugiej strony koszar pojawiły się 2 oddziały pułków Kromskiego i Nieżyńskiego.

Rozległa się komenda. Kozakom i szwadronowi pułku nieżyńskiego kazano rozpróżyć kawalerzystów. Kozacy jednak zostali na miejscu i tylko „nieżyńcy“, dobywszy szabel, rzucili się na zbuntowanych żołnierzy, którzy przywitali ich salwami. Szwadron pułku nieżyńskiego został rozbity i zmuszony do ucieczki, pozostawiwszy 8 trupów i kilkunastu ranionych. Wobec takiego obrotu rzeczy, oficer, dowodzący oddziałem pułku Borysoglebskiego, zakomenderował: „ognia!“, Rozległa się salwa, która jednak nie sprawiła żadnej szkody zwycięskim buntownikom, a natomiast dowodzący oficer padł trupem na miejscu.

Zbuntowani kawalerzyści, nie spostrzegłszy, iż „Borysoglebcy“ strzelają w górę, poczęli i ich prażyć ogniem i zmusili do ucieczki.

Podczas tej walki kozacy odeszli na stronę i zsiadłszy z koni, najspokojniej odpoczywali nad strumykiem.

Takim był przebieg wojskowej rewolty w Tambowie, którą udało się stłumić dopiero po sprowadzeniu wojsk z Moskwy!

Rembrandt.

Historycy malarstwa nie potrafią ściśle określić dnia urodzin jednego z największych malarzy, który kiedykolwiek istnieli i oznaczają dwie daty 15-ty czerwca oraz 15-ty lipca. W każdym też razie mniejwięcej w tym czasie wypada trzechsetna rocznica tego doniosłego w dziejach sztuki plastycznej wydarzenia.

Rembrandt Van Ryn, urodzony w roku 1606 w przeciwieństwie do ogółu artystów, ciężko walczącego przed zdobyciem popularności i sławy, wkrótce po rozpoczęciu swojej działalności zjednał sobie olbrzymie powodzenie, smutną natomiast miał starość, dokonywał bowiem żywota — ubogi, opuszczony i zapomniany.

Według Hubrakena, autora „Historji malarzy Holandji“, wielki Rembrandt był synem młynarza i, różniąc się od większości artystów wydających pieniądze równie łatwo, jak je zdobyli, goniących za wszystkiemi subtelnościami życia wyrafinowanego, odznaczał się oszczędnością i wiódł skromny tryb życia. Ożeniony w pierwszem małżeństwie z córką mieszczanina z Lenwarden, Saskją Van Uylenburch, kochał ją do szaleństwa i odtwarzał na wielu swoich płótnach.

Nie lubił świata, unikał go, uwielbiał tylko sztukę i żonę, — pracował zawzięcie siedząc na drewnianym stołku przed stalugami, malował po całych dniach, przerywając pracę jedynie dla nędznego posiłku, składającego się przeważnie ze śledzia, kawałka sera i szklanki wody.

Celem zdobycia pieniędzy przez rozpowszechnianie swoich dzieł, nie przebierał w środkach i bardzo często używał podstępów. Rozgłasza np. że porzuca Holandję, aby osiedlić się w którymś z obcych krajów; rozumie się, że mecenasi sztuki, usłyszawszy tę wiadomość, tłumnie spieszą do pracowni Rembrandta i bez targu nabywają jego płótna w przekonaniu, że niebawem wspaniałe te dzieła wcale nie będą dla nich dostępne. Innym znów razem poleca swojemu synowi rozprzedawać rysunki; ten, ściśle spełniając rozkaz swego ojca, opowiada kolekcjonistom, że wykradł je swojemu życiodawcy, który ani słuchać nie chce o sprzedaży „detalicznej“ i przechowuje szkice dla jakiegoś księcia cudzoziemskiego. A nawet pewnego pięknego poranku Rembrandt polecił swoim bliskim rozgłosić że umarł; efekt nie zawiódł, bo do pracowni pośpieszyły zastępy amatorów, którzy dzieła genjalnego malarza poprostu licytowali na wagę złota. Rembrandt ukryty za portjerą, z radości zacierał ręce, a gdy wszystkie zapasy rozprzedano — ukazał się swoim wielbicielom, aby dziękować im z nadzwyczajną serdecznością.

Artyści wielkiego rozgłosu nie spotykają trudności w otrzymaniu zamówień na portrety, niemniej Rembrandt, zawsze w powodzeniu nienasycony w oryginalny sposób zareklamował ten rodzaj swojego talentu. Wykonał portret swojej służącej i umieścił go w oknie. Zamieszkałe w sąsiedztwie kumoszki pierwsze były wprowadzone w błąd przechodząc koło okna, uprzejmie kłaniały się swojej dobrej znajomej, ale bez wzajemności, co rozumie się poczytano jej za impertynencję. Chcąc zrobić jej wymówkę, zbliżyły się do okna i poznawszy swój błąd, oczywiście wybuchnęły serdecznym śmiechem. Niebawem cały Amsterdam defilował przed oknem. Skutki tego figla były nadzwyczaj pomyślne, najbogatsi bowiem obywatele prześcigali się w obstalowywaniu swoich portretów.

Wszystkim swoim zgryzotom i przykrościom Rembrandt zwykł był nadawać wyraz plastyczny.

Jubileusz polskiego uczonego.

—o—

Wrocław, 14 lipca.

Obchodzono tutaj z wielką uroczystością piękną i rzadką uroczystość 50-ej rocznicy doktoratu, profesora języków i literatur słowiańskich dra Władysława Nehringa, — naszego rodaka.

Zasługi Nehringa, położone dla nauki polskiej, znane są dobrze. Ocenę prac jego przedstawił dobitnie i treściwie prof. Adam Kryński w Pamiętniku Literackim (rocznik 1905, 116—28), gdy towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza mianowało Nehringa, po Małeckim i Fi lacie — swoim członkiem honorowym. Prof. Kryński pisze:

„Jeżeli w rozwoju językoznawstwa w ciągu 19 stulecia odróżniamy dwa, mniej więcej półwiekowe okresy czasu: pierwszy — okres Kopczyńskiego i jego naśladowców, ciągnący się od końca wieku 18 poza pierwszą połowę wieku 19, który można nazwać okresem fantazji, i drugi — od ukazania się prac, opartych na badaniach językowo-porównawczych, któremu przysługuje nazwa okresu naukowego, krytycznego, to w okresie tym udział Nehringa w rozwoju naszej nauki należy do najwybitniejszych. Owoce prac jego samodzielnych o ścisłej metodzie historycznej — pomiędzy którymi są dzieła podstawowe trwałej wartości — wzbogaciły istotnie naszą naukę, przyczyniły się do jej udoskonalenia i pogłębienia na wyższy stopień rozwoju. Zasługi to rzetelne i niepospolite. Zapisują one imię Władysława Nehringa w dziejach językoznawstwa polskiego głoskami niezatartemi; ogół światlejszy społeczeństwa polskiego, miłujący postęp nauki ojczystej i świadomy tych zasług sędziwego uczonego, darzy go dzisiaj zgodnie wysokiem uznaniem i czcią głęboką a szczerą“.

Wiadomo także, że zjazd historyczno-literacki poświęcony pamięci Mikołaja Reya mianował dwóch Wielkopolan — Małeckiego i Nehringa prezesami honorowymi.

Wobec tak wybitnych zasług synów Wielkopolski w dziedzinie i językoznawstwa słowiańskie go pozwalam sobie zdanie o „wielkopolskiej Beocyi“ uważać za niezawsze uprawnione.

Przytaczam kilka szczegółów z życia jubilata. Urodził się w 1830 roku w Kłecku (w Poznańskiem) jako potomek zacnej mieszczańskiej rodziny. Nauki niższe odebrał od ojca, nauczyciela elementarnego, średnie (1842—1850) w Poznaniu w gimnazjum Maryi Magdaleny, a wyższe w uniwersytecie wrocławskim, gdzie oddawał się studjom filologji klasycznej i historji. Zaszczycał go tutaj szczególniejszymi względami prof. Roepell znany autor „Historji Polskiej“. Oto tytuł pracy Nehringa doktorskiej: De Polonicarum rerum saeculi XVI scriptoribus. Pars prima. De Reinholdii Heidensteinii vita et scriptis. Vratislaviae 1856 (O pisarzach dziejów polskich wieku XVI. Część I. O życiu i pismach R. Heidensteina).

Obrawszy zawód nauczycielski, został nauczycielem gimnazjalnym w Trzemesznie, a następnie r. 1859 w Poznaniu przy gimnazjum Maryi Magdaleny, gdzie ongi był uczniem. Roku 1868 otrzymał katedrę profesorską języków i literatur słowiańskich we Wrocławiu. Wyniki badań naukowych ogłaszał w języku polskim i niemieckim.

W dniu jubileuszu, dnia 12 lipca rb. zebrali się rano w mieszkaniu Nehringa przedstawiciele nauki, a mianowicie: radca kuratorjalny, rektor uniwersytetu, senat akademicki, dziekani wszystkich wydziałów: Sdralek, Schmidt, Küstner i Holdefleiss, oraz wszyscy członkowie wydziału filozoficznego in corpore. Najpierw przemawiał radca kuratorjalny w imieniu ministerjum i kuratora, naczelnego prezesa hrabiego Zedlitz Trützschlera, zaznaczając zasługi Nehringa około nauki i wręczając order Żelaznej korony; potem wygłosił mowę rektor uniwersytetu prof. dr. Kaufmann w imieniu senatu; następnie dziekan wydziału filozoficznego, wręczając jubilatowi odnowiony dyplom doktorski, a tajny radca prof. dr. Förster wręczył dyplom na członka honorowego towarzystwa kultury krajowej. Oprócz tego przybyły deputacje od rozmaitych towarzystw: od towarzystwa historycznego szląskiego i muzeum starożytności szląskich i od towarzystwa ludoznawczego, którego założycielem był Nehring. Jubilat wzruszony temi oznakami uznania i przyjaźni odpowiadał osobno na wszystkie przemowy, najdłużej na przemowę od fakultetu z okazji wręczenia odnowionego dyplomu doktorskiego, w którym szczegółowo wyliczono najgłówniejsze zasługi jubilata.

Kopję dyplomu tego wywieszono publicznie w uniwersytecie na czarnej tablicy.

Wyraźnie uwydatnia tenor dyplomu, jako jubilat wprowadził do świątyni nauki wielu uczniów tak, że i oni pracami swoimi przyczynili się do postępu piśmiennictwa słowiańskiego. Oto ich nazwiska i prace doktorskie, te pierwsze z nauką związki małżeńskie:

1. Dr. K. Roemer z Inflant, który pisał o Decyuszu.
2. Dr. Bobowski — Marienlieder.
3. Dr. Loewenfeld — Jan Kochanowski und seine lateinischen Dichtungen.
4. Dr. Biskupski — O Kaszubskim języku.
5. Dr. Jan Leciejewski — Die Sprache des polnischen Teils des Florianer Psalters.
6. Dr. Erzepki — Der Tekst der Gnesener Predigten.
7. Dr. Mańkowski prof. uniwersytetu Tłumaczenie statutu Wiślickiego.
8. Dr. Jan Rzepecki — O Zbigniewie Morsztynie.
9. Dr. Ziwier — Studien zum Suprasler Codex.
10. Dr. Thieberger — Samuel ze Skrzypny Twardowski.
11. Dr. Brettholz — O nieznanych i mało znanych poetach polskich.
12. Dr. De le Juge — O małoruskim ewangieliarzu z r. 1443.
13. Dr. Zygmunt Szymański — Einiges über Lermontow.
14. Dr. Szajković — Ueber die Accentierung in der Serbischen Sprache.
15. Dr. Stanisław Węckowski — Ueber die romanischen Einflüsse in der polnischen literatur (1902).
16. Dr. Antoni Snowacki — Stanislaus Konarski. Sein Leben und sein Wirken (1903).

i wreszcie

17. autor tych wspomnień — a) Tekstkritische Einleitung nebst Probe a) zum Lexikon zur Altpolnischen Bibel (1904) b) Lexikon zur Altpolnischen Bibel (1906).

Oto np. malując pewnego dnia portret całej rodziny, otrzymał wiadomość o śmierci swojej ulubionej małpy; pomimo zmartwienia nie przerwał pracy, ale na 1-szym planie portretu namalował swoją faworytkę. Portretowana rodzina uznała ten postępek za niewłaściwy, Rembrandt jednak oświadczył kategorycznie, że podobizny małpy nie zamaluje i wolał wyrzec się obstalunku.

Opowiadano, że Rembrandt z zajadłością skąpca miłuje pieniądze, dla nich samych, nie zaś dla uciech, których one dostarczają, a jednak modele swoje przystrajał on w przepyszne tkaniny i wspaniałe klejnoty. Widząc na obrazach Rembrandta bogactwo akcesorjów, możnaby sądzić, że narodziły się one w imaginacji tego Harpagona malarstwa, a w rzeczywistości malowane były z natury, oryginały zaś były własnością odtwórcy, nabywanemi za wielkie ceny.

W r. 1650 kolekcje jego klejnotów i strojów były ocenione na 11.000 florenów, co na owe czasy było sumą bardzo wysoką. Fortuna jego w chwili zgonu pierwszej żony wynosiła 40.000 florenów, czyli około 26.000 hr. za płótna swoje otrzymywał średnio po 500 florenów, a za szkice i akwaforty po 40. Historja zna 400 dzieł Rembrandta, za które otrzymał około 300.000 florenów. Wskutek rozrzutności i złego prowadzenia swoich interesów uległ bankructwu. Nieszczęśliwy mistrz był zmuszony przeżyć licytację wszystkich swoich ruchomości.

Zmarł dnia 8-go października 1669 roku, pochowano go w Westerkerku w Amsterdamie.

Jakaż to przestrzeń olbrzymia pomiędzy nędzą Rembrandta a współczesną apoteozą jego dzieł.

Ojczyzna mistrza posiada najmniejszą liczbę jego arcydzieł, bo tylko 25. Ale za to są one najwspanialsze. Muzeum w petersburskim Ermitażu ma 35 płócien Rembrandta, paryski Louvre i Muzeum w Cassel po 20, Berlin 17, Galerja narodowa w Londynie 12, Monachium 10.

Dnia 12-go maja 1734 roku podczas wyprzedaży zbiorów W. Six'a w Amsterdamie, ceny płócien Rembrandta wynosiły od 50 flor. („Dwaj rozmyślający filozofowie") do 2,510 („Kobieta cudzołożna").

Ci sami „Dwaj filozofowie" w r. 1750 na licytacji zabytków hr. de Venu sprzedano za 3000 liwrów, na sprzedaży zbiorów ks. de Choiseul (1772 roku) zapłacono za nich 4000 liwrów, — podczas licytacji Randon'a i Brisseta (1777 r.) 10.900 liwrów, hr. de Vaureuil (1784 roku) 13.000 liwrów wówczas to płótno było nabyte do gabinetu Ludwika XIV. Na licytacji zabytków ks. Orleańskiego w czasie pełnej rewolucji „Kołyskę" licytowano do 26.000 liwrów, „Wiatrak" do 12,120. W roku 1793 „Święta Rodzina" osiągnęła 17,120 liwrów.

Nabyty, do Paryża w r. 1802 „Złotnik" za 5,000 fr. w roku 1836 sprzedano go za 15.000, w r. 1854 za 25.000 w roku 1865 za 166.000 w roku 1889 Schans z Nowego Jorku zapłacił 225.000 fr., a w r. 1888 Haraneyer nabył go za 400.000 G. Rotszyld za dwa portrety zapłacił 1.500.000 fr. W roku 1883 Muzeum berlińskie nabyło „Józefa i Putyfarę" za 200.000 marek. Za rysunki Rambrandta osiągano w ostatnich czasach po 10.000 fr. za akwafortę po 38.000. Ogółem wszystkie prace i dzieła Rembrandta, rozrzucone po galerjach europejskich, są oceniane obecnie na z górą 100 milionów franków.

Do uczniów Nehringa należy także znany uczony warszawski Ignacy Chrzanowski, prof. dr. Dembiński, dr.Danysz dyrektor gimnazjum VI we Lwowie, prof. Bartczak w Tarnowie i wielu innych.

Pomiędzy bardzo licznymi telegramami, nadesłymi ze wszystkich stron świata naukowego wymieniam tylko: adres zbiorowy od uczniów, z których jeden, dr. Brettholz, przyjechał w celu osobistego uczczenia mistrza z Tryestu; z Krakowa telegr. Akademji Umiejętności

„Illustrissimo professori Wladislaw Nehring rerum slavicarum egregio investigatori praeclaro et optimo magistro qua die solemnia tituli doctoris quem quinquaginta annis adhuc adeptus est celebrantur academiae cracoviensis praeses et socii omnia fausta felicia precantur."

Telegram rektora uniwersytetu prof. dr. Morawskiego, profesorów Tretiaka, Rozwadowskiego, Łopacińskiego (bawiącego obecnie tamże w podróży), docentów: Grabowskiego i Waszyńskiego; ze Lwowa: od towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza; z Warszawy od prof. Kryńskiego; z Poznania: od towarzystwa przyjaciół nauk i dr. Erzepkiego; z Berlina od docenta spraw uniwersyteckich w ministerjum dr. Elstera; z Wrocławia od kardynała Koppa. Naczelny prezes jako kurator uniwersytetu nie mogąc przybyć osobiście, nadesłał listowne powinszowanie, podnosząc zasługi jubilata dla uniwersytetu i wogóle dla nauki.

Był więc to jubileusz prawdziwie złotego doktoratu, a obchodziła go wraz z uniwersytetem wrocławskim cała Polska, dla której czcigodny jubilat był jednym z najlepszych jej synów.

Dr. Adam Babiaczyk.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 16 lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** We wtorek Aleksego wyznawcy i Marceliny panny; we środę Szymona z Lipnicy i Kamilla z Lelis wyznawcy; we czwartek Wincentego a Paulo.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We wtorek wschód słońca o godzinie 3 minut 51, zachód o godzinie 7 minut 40, długość dnia godzin 15 minut 49.

— **Obława policyjna** dokonana ubiegłej nocy, dostarczyła hotelowi pod telegrafem 62 nowych lokatorów, z których 10 zaraz odstawiono do szpitala.

— **Woda na Wiśle** wskutek wielkiej ulewy w sobotę wieczorem podniosła się o 1.40 m., ale już dziś rano opadła o 10 ct., tak, że wyskość ponad stan normalny wynosi 1.10 m.

— **Losowanie** sędziów przysięgłych do kadencji wrześniowej krakowskiego sądu krajowego odbędzie się dnia 8 sierpnia.

— **W sprawie napadu na sklep Aratena,** aresztowano jego parobka o to, że miał być w porozumieniu ze sprawcami napadu?

— **O podpalenie.** Magdalena Frytek, 48 lat licząca, druga żona Pawła Frytka gospodarza rolnego w Zagórzu, powodowana zemstą za to, że mąż ją bił, a nawet proponował jej, aby się po wiesiła, dnia 10 maja br. około g. 11 przed poł. podczas nieobecności męża pszła na strych i tam płonącą zapałkę rzuciła do słomy. Kiedy zaczął wydobywać się dym ze strychu przybiegł tam sąsiad Kowalski, — który Frytkową zastał na strychu, zwróconą plecami do palącej się słomy, nie kwapiącą się wcale, aby ją gasić. Ogień w zarodku zalał Kowalski z pomocą innych sąsiadów. Zapytana Frytkowa skąd się ogień wziął nie odpowiedziała tylko wraz z innemi konewką ogień zalewała. Frytkowa zrazu winę podpalenia zwaliła na męża, aż spowodowana skruchą sama się udała do sędziego śledczego, gdzie złożyła zeznania, że to ona ogień wznieciła. Później jednak odwołała te wyznania. Ostatecznie dziś przed trybunałem orzekającym radcy Ferensa znowu przyznała się do czynu, wobec czego trybunał na wniosek zastępcy prokuratora dra Geislera, skazał ją na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

— **Z ruchu kąpielowego.** Trzecia lista gości przybyłych do zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu w czasie do 10 bm., obejmuje 1161 rodzin a 2320 osób.

Czwarta lista gości przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy w czasie do 7 bm., wykazuje 880 drużyn, a 1307 osób.

— **Sanatorjum nauczycielskie.** W zeszłym miesiącu odbyło się pod przewodnictwem dra Płażka decydujące posiedzenie Komitetu w sprawie sanatorjum nauczycielskiego. W obradach prócz znanych członków, wzięli także udział pp. dr. Mieczysław Sołtysik i inspektor szkolny Kazimierz Druchnalski.

Po dyskusji nad dotychczasowemi czynnościami i przygotowaniami, r. dworu p. Dembowski, zdał sprawę z poczynionych starań o protektorat, czego rezultatem było, iż uproszono do honorowego prezydjum loteryi losowej panie: namiestnikową Potocką i ministrową Korytowską oraz panów: marszałka Badeniego i prezydenta Tchórznickiego. Rozkład gry loteryjnej obejmu je 500.000 losów po 1 koronie.

Myśl budowy sanatorjum nauczycielskiego jest jedną z głównych potrzeb naszego kraju, o czem najlepiej świadczy ta okoliczność, że prawie 70 proc. nauczycieli ulega przeważnie chorobie gruźlicznej. Smutny ten objaw zagraża nietylko samym nauczycielom, lecz także dziatwie, wśród której ludzie ci pracują. Projektowane sanatorjum niewątpliwie będzie mogło w znacznej mierze złagodzić zdrowotne stosunki wśród naszego społeczeństwa.

— *Nowy sklep chrześcijański.* Ks. Teodor Dembiński, kapłan Zgromadzenia ksks. Zmartwychwstańców, poświęcił wczoraj przed południem nowo otwarty handel papierów i przyborów piśmiennych pod firmą A. Czapliński, przy ulicy Szewskiej l. 2. Młodej firmie życzymy powodzenia.

— **Dostawy kolejowe.** Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje rozprawę ofertową na sprzedaż starych materjałów metalowych i odpadków z żelaza, stali, blachy etc. Oferty przyjmuje dyrekcja do dnia 31 bm. godz. 12 w południe. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Ruch osobowy** na przestrzeni Chabówka Rabka utrzymuje się bez przesiadania podróżnych względnie bez przenoszenia pakunków i przesyłek pośpiesznych. Ruch towarowy pozostaje nadal zamknięty.

— **W kółku Romanistów** odbędzie się jutro o g. 3 po poł. odczyt p. M. Morelowskiego pt.: „Ariosto i jego stosunek do sztuk plastycznych i „Laokoona „Lessinga", a we środę o godz. 3 po poł. odczyt p. M. Krzyżanowskiej „O Maeterlincku".

— **Skrócenie czasu pracy w fabryce L. Zieleniewskiego.** Na zebraniu, które się odbyło wczoraj w niedzielę przy udziale p. Z. Kremera inspektora przemysłowego, w fabryce pod firmą „L. Zieleniewski", wszyscy pracujący w tej fabryce zostali zawiadomieni, iż z dniem 15 lipca br. zostaje dotąd obowiązujący czas pracy skrócony do 9-ciu godzin.

— **Kradzież srebra.** Policja aresztowała Jana Palmowskiego z Wieliczki, robotnika fabryki p. M. Jarry, ponieważ skradł z fabryki 620 gramów srebra, wartości 57 koron. Palmowski który został podpatrzony przy kadzieży nie tylko wypierał się czynu, ale podejrzenie skierować usiłował na robotników; w końcu jednak przyznał, że zabierał srebrne koperty od zegarków i te sprzedawał złotnikowi żydowi Gutmannowi. Gutmann naturalnie także zaczął się wypierać kupna i znajomości z Palmowskim, ale w końcu tak się poplątał w swych zeznaniach, że jego wspóudział w kradzieży przez kupno rzeczy kradzionych okazał się faktem.

— **Składki.** W administracji naszego dziennika złożyli: Na Śląską macierz szkolną: pani K. i M. Mierzejewskie 5 kor. — Na wieniec dla Królowej Jadwigi: I. N.1 kor. N. 2 kor. Stan. Śmiłowski 2 kor. panie K. M. Mierzejewskie 5 kor. Wydział polskiego związku niewiast katolickich w Krakowie 10 kor.

— **Wyścigi dorożki z konnym policjantem.** Dziś o godzinie 1 po południu Jan Baran, woźnica dorożki Nr. 134 pozostający na stanowisku przy rogu ulicy Batorego i Karmelickiej, pozostawił konia wraz z dorożką bez dozoru. Koń widocznie spłoszony widokiem przejeżdżającego tramwaju popędził nagle wraz z dorożką ulicami Batorego, Graniczną i Dolnych Młynów, stamtąd wpodł na Rynek i przez ul. św. Jana Pijarską i Szpitalną na plac św. Ducha. Tam dopiero został zatrzymany przez konnego policjanta, który za nim gonił. Ani koń, ani dorożka nie doznały uszkodzenia i nie było też żadnego wypadku. Baranek jak zwykle niewinny tłóma-

czy się, że tylko na chwilę oddalił się na pogawędkę z kolegami i zwalił winę na pojarza, który znowu nie wiedział, iż koń jest płochliwy i „grekowaty" (gorący).

— **Ministerstwo kolejowe** upoważniło tutejszą Dyrekcję kolei państw. do wydawania trzech i sześciomiesięcznych kart do jazdy na ściśle określone przestrzenie do 40 klm., (Strekenkarten). Karty te wydawać się będzie z ważnością od 1 lub 16 każdego miesiąca kalendarzowego po cenach równających się trzech względnie sześciokrotnej cenie jednomiesięcznej karty.

Omawiane trzech oraz sześciomiesięczne karty mogą być, podobnie jak dwunastomiesięczne karty wygotowane na odpowiedni czas tylko w ciągu tego samego roku kalendarzowego.

—o—

— **Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.**

We wtorek, po raz Ilgi „Werther" opera w 4 aktach Massenet'a.

We środę: „**Traviata**", opera w 4 akt. Verdi'ego z panią d'Alberti.

We czwartek: „**Lohengrin**" opera w 4 akt Ryszarda Wagnera, z panem Myszyńskim.

W piątek: „**Opowieści Hofmana**", opera fantastyczna w 4 akt. J. Offenbacha.

W sobotę: „**Gejsza**", japońska operetka w 3 aktach Lidney Jonesa.

W niedzielę (na ogólne żądanie) po raz trzeci „**Rycerskość wieśniacza**", opera Mascagni'ego i „**Pajace**" opera Leoncavalla.

—o—

— **Z kasy chorych** otrzymujemy następujące pismo:

Po myśli paragr. 19 ustawy prasowej żądamy zamieszczenia, odnośnie do artykułu p. t. „Nowa krzywda" w numerze 323 „Głosu Narodu" z dnia 7 lipca 1906, zamieszczonego w wydaniu wieczornem, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, by robotnik Wilhelm Cz., ojciec czworga dzieci, zachorował na nogę i by 23 czerwca br. przyszedł na ordynacyę do dra Bobrowskiego.

Natomiast prawdą jest, że Wilhelm Cz. zgłosił się w poniedziałek 25 czerwca br. do dra Bobrowskiego z wrzodzikiem na podudziu.

Nieprawdą jest, by robotnik Wilhelm Cz został formalnie uznany przez urzędowego lekarza za niezdolnego do pracy i by ta jego niezdolność miała przeciągnąć się dłuższy czas.

Natomiast prawdą jest, że urzędowy lekarz dr. Bobrowski w środę dnia 27. czerwca br. zanotował Wilhelma Cz. w książce lekarskiej, jako zdolnego do pracy, a ponieważ już w trzecim dniu przez lekarza był uznany za zdolnego do pracy, przeto nie miał prawa do zasiłku, bo niezdolność nie trwała przez 4 dni, jak tego żąda statut i ustawa o Kasach chorych.

Nieprawdą więc jest, by w tym wypadku Kasa chorych była obowiązaną wypłacić Wilhelmowi Cz. zapomogę, natomiast prawdą jest że w wypadku Wilhelma Cz. Kasa nie była obowiązaną wypłacić temuż zapomogę.

Nieprawdą jest dalej, by robotnik Wilhelm Cz., gdy w sobotę do opatrunku przyszedł i zażądał od zastępcy dra Bobrowskiego kwitu na wypłacenie mu zapomogi za czas, kiedy z polecenia lekarza nie pracował, otrzymał odpowiedź od tegoż zastępcy, że zapomogi nie dostanie, bo go dr. Bobrowski „do kontroli" nie wpisał.

Natomiast prawdą jest, że 30 czerwca br. zgłosił się Wilhelm Cz. do dra Pisarskiego, zastępcy dra Bobrowskiego, a tenże, po odczytaniu zapisków dra Bobrowskiego, zbadał nogę pacyenta i stwierdził, że wrzodzik był już zupełnie zagojony, tak że nie było już śladu po nim, i na tej podstawie, powołując się na przepis ustawowy, zapomogi odmówił.

Nieprawdą jest, by robotnikowi Wilhelmowi Cz., gdy zwrócił się do dra Kapellnera z żażaleniem, i gdy mu również tenże zapomogi odmówił, tłómaczono temu robotnikowi: „że teraz i tak strejk u was, tobyś przecież i tak nie robił"

Natomiast prawdą jest, że gdy w poniedziałek dnia 2 lipca br. zgłosił się Cz. do dra Kapellnera, jako naczelnego lekarza, z zażaleniem, że lekarz nie chce mu wsparcia wypłacić, tenże oświadczył, że do zapomogi prawa nie ma i jako zdolny do pracy mógłby pracować, gdyby nie było strejku.

Nieprawdą więc jest, by zachodziła w danym wypadku jakaś nieuwaga urzędnika Kasy natomiast prawdą jest, że żadna nieuwaga urzędnika Kasy w danym wypadku nie zachodziła

Kraków, dnia 12 lipca 1906.

Dr. Kapellner, nacz. lek. Dr. Marek prez. Kasy

— * —

W odpowiedzi na to sprostowanie podajemy poniżej tekst listu, jaki robotnik Cz. złożył w naszej redakcyi, kiedy ze swoją sprawą przyszedł.

„Dnia 25. 6. byłem u dr. Bobrowskiego, ażeby mi zbadał nogę. Po zbadaniu i po namaszczeniu i zabandażowaniu mi nogi **zawiadomił** mię dr. B., że **będę musiał kilka dni pozostać w domu** i kazał mi przyjść na wizytę jeszcze we środę i w sobotę. Gdym przybył w sobotę już nie zastałem dr. Bobrowskiego, tylko jego zastępcę. A gdym zażądał od niego kartki, na którąbym dostał zapłatę za czas mojej choroby, zastępca od powiedział mi, że nie może mi kartki wydać, ponieważ nie zostałem wciągnięty przez dr. Bobrowskiego „do kontroli". Gdym następnie poszedł się żalić do Dr. Kapellnera, odpowiedział mi to samo. I tak chodząc od jednego do drugiego **nie dostałem ani centa**, mimo żem cały tydzień **przeleżał w łóżku**. A przecież co tydzień płacę kasę chorych na wypadek choroby. Tak to robotnicy płacą kasę chorych, ale korzystać z niej nie mogą."

Resztę informacyi udzielił nam robotnik Cz. **przy świadkach ustnie**.

Zarazem stwierdzić musimy z przyjemnością jeden fakt. Kasa chorych, chcąc widocznie zrehabilitować się w oczach robotników katolickich zaczyna być teraz od kilku tygodni dla nich wprost uprzedzająco grzeczna.

Jeśli nasze uwagi taki skutek odniosą, a skutek ten nie będzie chwilowy, ale trwały, gotowiśmy przypuścić, że przyjść może chwila, kiedy Kasa stanie na wysokości swego zadania, jako prawdziwa instytucja humanitarna, a nie „partyjny" interes.

— **Kronika lwowska.** (Od nasz koresp.) Pod tytułem „Ohydny wandalizm" notuje „Gazeta Narodowa" fakt rzeczywiście oburzającego i do ostateczności dochodzącego rozwydrzenia pewnej coraz bardziej rosnącej, kategorji „działaczy" ruskich. Przed dwoma laty wzniesiono w Gródku jagiellońskim pomnik na cześć króla Władysława Jagiełły. Pomnik ów, którego wzniesienie w owem mieście było zupełnie uzasadnionem był solą w oku „ukraińców", z którem to uczuciem bynajmniej się nie kryli. Skutek był ten, iż przed kilku dniami jacyś nikczemni bezecnicy poobijali nogi postaci wielkiego monarchy i powyrywali tablice z odpowiedniemi napisami!

Ale nie koniec na tem! Barbarzyński ten postępek spotkał się jeszcze z uznaniem w prasie ruskiej. Oto „Swoboda" organ narodowców ruskich notując ten fakt nie mogła się wstrzymać od wyrażenia radości, której dała wyraz już w szyderczym tytule: „Jagiełło okulał".

Potem w tym samym tonie opowiada, że w Gródku „ukraińcy" kiedyś „dobrze sprali" (?!) polskiego króla Kazimierza Wielkiego. Rusinom nie podobał się pomnik Jagiełły w Gródku, bo ów król był kiedyś... „niby Rusinem (??) „Jahajłom-Jakowom", a potem za polską koronę przerobił się na Lacha: „Jagełła Władysława". Dalej pisze „Swob.", że Polacy mówią, że to zrobili hajdamaki i dodaje z radością: „ale nie mogą ich złowić, choć żandarmerja i „wsiaki Laszki" szukają za nimi". Wtajemniczona we wszystko najwidoczniej „Swob." kończy z przechwałką: „Ale ci, którzy to zrobili, nie głupi przyznać się, a pewnie i nie byli tak głupi, żeby robić to przy świadkach.

Czy sprawcy nowocześni wandale ruscy schwytani zostaną, mniejsza o to na razie, ale fakt, że pismo dla ludu przeznaczone, organ partyjny, potrafił czyn taki wziąć w obronę i cieszyć się z jego dokonania świadczyć będzie na długo, o kulturze — nie ludu ruskiego, — ale niektórych jego przywódców.

— O aresztowanym przed kilkoma dniami we Lwowie niejakim Zielińskim Władysławie, który podaje się za hrabiego, a tu pod firmą jakiegoś „Komitetu komunistyczno-anarchistycznego" usiłował wymusić na hr. Rostockim 400 K. donoszą dzienniki tutejsze: Ów hr. Zieliński jest znanym i policji wiedeńskiej, która przez dłuższy czas zajmowała się pewnym listem, wysłanym przez niego w grudniu ubiegłego roku do kancelarji gabinetowej cesarza. Przyszedł mianowicie wówczas z Dąbrowy list w polskim języku wystosowany do kancelarji gabinetowej, w którym hr. Władysław Zieliński donosi, że jest zbiegiem z Rosji i że podczas ucieczki spotkał się z pewnym człowiekiem, który mu opowiadał, iż jedzie do Wiednia, aby tam wykonać zamach na kogoś z rodziny cesarskiej. Człowiek ów miał mu nawet pokazać bombę, którą zamach miał być wykonany. Hr. Zieliński oświadczył dalej w liście, że jest gotów przybyć do Wiednia, aby tam współdziałać w poszukiwaniach za owym człowiekiem, jeśli mu przyszlą pieniądze za podróż. Pieniędzy jednak żadnych nie wysłano, natomiast zwrócono nań uwagę policji w Dąbrowej. A gdy ta chciała się nim zaopiekować, hrabia niezwłocznie się ulotnił. Można było tylko stwierdzić, że ów hrabia istotnie przybył z Rosji, — następnie, jak stwierdziło śledztwo — przebywał hr. Z. dłuższy czas na Węgrzech. Prezentował się on bardzo elegancko i umiał sobie wyrobić przystęp do najwyższych sfer towarzyskich węgierskich. W Budapeszcie bywał nawet przez dłuższy czas w domu hr. Batthyany'ego. Przez pewien czas bawił także w Aradzie i Szegedynie. Wszędzie opowiadał, że był jako oficer na polu walki rosyjsko-japońskiej, że podczas ataku na bagnety w bitwie pod Jalu został ciężko odłamkiem granatu zraniony, że go jednak brat jego, kapitan uratował. Po wyzdrowieniu przybył do Warszawy, gdzie znowu podczas służby nie chciał strzelać do rewolucjonistów i z tego powodu został skazany na karę śmierci.

Dowiedziawszy się wczas o tym wyroku zbiegł z 14 huzarami przez granicę do Austrji. Opowiadaniami temi robił takie wrażenie, iż w Aradzie urządzono na jego rzecz składkę, gdy mu pieniędzy zabrakło; — składka ta wynosiła kilkaset koron. Nakoniec pojawił się w Eperies, gdzie komendantowi 67 p. p. ofiarował na sprzedaż rosyjskie plany wojenne. Zniknął jednak stamtąd, gdy policja poczęła się nim zajmować. Ostatni jego występ miał miejsce już we Lwowie. Śledztwo wykaże co jest prawdą w jego opowiadaniach.

— **Ku czci** niedawno zmarłego Alberta Sorela urządziło w ubiegły piątek Kółko historyków czytelni Akademickiej uroczysty wieczór. Obok licznych zastępów młodzieży wzięli w wieczorze udział: prof: Tadeusz Finkel z Warszawy, prof. Askenazy, Odczyt o Sorelu wygłosił prof. Askenazy.

Uroczystość zakończyło przemówienie prof. Korzona, który wyraził swą serdeczną radość z powodu możności obcowania z młodzieżą w chwili, kiedy tak łatwo rwą się nici porozumienia między nią, a pokoleniem starszem i wskazawszy na fakt, że dziś jeszcze zbyt wiele od obcych czerpiemy, że mało u nas dotąd szczerego zamiłowania do studjów historycznych, wezwał młodzież, aby przedewszystkiem do tych studjów się zwróciła. Ostatnie wypadki za kordonem najlepszym są dowodem, na jakie bezdroże może zejść myśl i działalność polityczna, jeżeli przywódcom partyjnym brak rzetelnego wykształcenia politycznego.

— Grono b. uczniów prof. R. Pilata uchwaliło wydać księgę pamiątkową, zawierającą zbiór prac jego uczniów. Do komitetu wybrani zostali pp. Bruchnalski, dr. Bernacki i Pini.

— Bezkarność jaką się cieszą tutejsi złodzie je skłania ich do coraz to zuchwalszych kradzieży. Onegdaj pastwą ich „przemysłu" stało się towarzystwo sztuk pięknych skąd skradziono 2 obrazy, mianowicie „Las" Gawlikowskiego i „Widok Nocny" Nałęcza.

— **Zjazd delegatów Tow. pedagogicznego.** (Tel.) Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady zjazdu delegatów Tow. pedagogicznego. Między innemi uchwalono rezolucję z żądaniem, aby regulacja płac nauczycielskich nastąpiła podczas najbliższej kadencji sejmowej.

— **O uniwersytet ruski we Lwowie.** (Tel.) Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd młodzieży ukraińsko-ruskiej z całej Austryi. Uchwalono rezolucję w sprawie utworzenia samoistnego uniwesytetu rusko-ukraińskiego we Lwowie.

— **Pleszew** w Wielkopolsce. Szczęśliwym tra

łem nie wiedząc o parku Jordana zaprowadzonym przez proboszcza w Pleszewie przejeżdżając tamtędy, miałem sposobność widzieć ogromny ogród z trawnikiem na gry dla polskiej dziatwy płci obojga, która się tam gromadzi codziennie, najliczniej i najdłużej w dni świąteczne. Kilkadziesiąt dzieci uprawia małe ogródki. — Zbytecznem by było rozwodzić się nad ważnością takich parków ze względu na edukację fizyczną i etyczną nawet. Mało kto wie, że pierwszym, który postarał się o ogródek za miastem i gromadził tam chłopców w niedzielę i kazał im się bawić był św. Filip Nereusz, który prawdopodobnie za to jest wielbiony przez Goethego. — Ks. proboszcz Niesiołowski urządził nawet swoim wychowankom karuzelę, którą chłopcy obracają. Jest to zdaje się pierwsze naśladowanie parku Jordana. Vivat sequens!

Ze świata.

* *Leczenie wścieklizny za pomocą radyum.* Dwóch lekarzy włoskich: dr. Bonglovanni (znakomitość włoska na polu medycyny) i prof. Tizzoni, obaj w Bolonji, złożyło w tych dniach Akademii ostrowidzów („dei Lincei“) w Rzymie sprawozdanie z odkrycia, które uczynili z radyum. Udało im się mianowicie w laboratorjum wyleczyć wściekliznę u zwierząt, przykładając radyum w rurkach, zamkniętych szybkami z miki, do oka. Stwierdzają oni z całą stanowczością, że leczenie za pomocą radyum, przyłożonego do oka, usuwa wściekliznę u zwierząt nawet w stadjum ostatecznem, tj. wtedy, gdy już się objawiają symptomaty przedśmiertelne. Sprawdzili również, że nie emanacye radyum, ale jego promieniowanie wywiera ten błogi skutek, mianowicie tłumią chorobę pro mienie katodyczne. Pokazało się również, że mózg zwierząt, poddanych próbom, nabywa własności promieniowania i bierze udział w leczeniu zarazy. Chodzi teraz o to, aby przekonać się o tej własności radyum na ludziach, co do czego zresztą obaj lekarze nie mają wątpliwości.

* *Karola Bakunina*, syna jednego z najstarszych rewolucjonistów rosyjskich sąd karny w Turynie skazał zaocznie na 5 i pół roku więzienia za oszustwo i fałszerstwo weksli. Młody Bakunin liczący obecnie lat 37, ożeniony jest z córką zamożnego adwokata rzymskiego, Canetto, która wniosła mężowi w posagu rozległe posiadłości ziemskie. Bakunin tak manipulował, że zaciągnął na posiadłości żony dwa razy więcej długów, niż są warte. Nie otrzymując należytości, wierzyciele Bakunina wytoczyli mu sprawę sądową, przyczem wyszło na jaw, że sfałszował również dwa weksle z podpisem Eleonory margrabiny Stanza Colleoni. Dowiedziawszy się o odkryciu, Bakunin uciekł do Nizzy i tam udał samobójstwo. Wynająwszy mianowicie łódkę, wypłynął na pełne morze. W kilka godzin później znaleziono łódkę próżną, w niej zaś list, w którym rzekomy samobójca oświadcza, iż rzuca się do morza, ponieważ los go prześladuje. Podstęp ten jednak nie udał się, wkrótce bowiem sąd turyński stwierdził, iż Bakunina widziano w Paryżu, to też wydał wyrok powyższy.

* ***Ciekawe testamenty.*** Najdłuższy testament jaki dotychczas w praktyce sądowej napotkano, był zestawiony przez angielskiego pastora, J. Hulse, zawierający 400 stron, na których pastor zapisywał cały swój majątek na rzecz uniwersytetu w Cambridge. — Najkrótszy testament do 1905 r. zawierał tylko ośm słów, napisanych przez Anglika i brzmiał tak: „Pani N. powinna otrzymać wszystko, kiedy ja umrę“. Jednakże niedawno wykryto jeszcze krótszy testament, gdyż zawierający tylko trzy słowa. Zostawił go p. Thorn, mieszkający koło Londynu, czując zbliżający się koniec, przywołał p. Thorn do siebie żonę i dwóch synów i w ich obecności napisał: „wszystko dla matki“. Sędziowie, którzy później sprawę tę rozpatrywali i testament za ważny uznali, oświadczyli, że był to najkrótszy testament, jaki kiedykolwiek napisano.

Często się zdarza, że sukcesorowie podają prośbę do sądu o unieważnienie testamentu z powodu tego, że zapisodawca wyrażając swą ostatnią wolę, nie był przy zdrowych zmysłach. Tak naprzykład jedna rodzina sędziego w Edynburgu obaliła testament przez niego zostawiony, na podstawie tego, że sędzia za życia cierpiał na manję skazywania na karę absolutnie wszystkich. Nietylko naznaczał on karę pieniężną, za jakiebądź wykroczenia, ale nawet skazywał na karę swego ulubionego kota, jeżeli ten przeszkadzał mu w pracy. Naturalnie, karę za kota płacił ze swej kieszeni. Człowiek ten był tak logiczny, że karał nawet siebie samego, jeżeli nie wykonał w ciągu dnia całego planu robót z góry ułożonych. Miał ten sędzia kamizelkę zaopatrzoną w gumowe taśmy, które nazywał „kamizelką śmiechu“ i nakładał tylko podczas jedzenia. Umierając polecił, aby go pochowano w trumnie, wyżłobionej z wierzby.

Bardzo często spotykają się testamenty, pisane w przystępie „złości“. Znany jest testament napisany przez bogatego anglika, zawierający następujące zdanie: „Kobieta, która przez własną moją głupotę stała się moją żoną i zmieszała w ciągu wspólnego pożycia moje dobre imię z błotem, powinna rocznie otrzymać 5 funt. szterl., które będą jej wydawane w farthingach (najdrobniejsza moneta miedziana w państwie). Testament poprzednio zrobiony, w którym zapisałem cały mój majątek — 130 000 funt. szterl. na rzecz mojej żony, należy jej odczytywać przy każdem wręczeniu powyższej kwoty. Inny zapisodawca polecił wypłacać swojej żonie pewną kwotę miesięcznie w farthingach, przyczem żądał, by pieniądze te były wysyłane bez ofrankowania, tak, żeby żona musiała za każdym razem płacić karę pocztową. Nakoniec, inny jeszcze zapisał swej żonie 3 i pół pensów, ażeby ta kupiła sobie sznur i na nim się powiesiła.

TELEGRAMY.

(Z dnia 16-go lipca.)

Komisja reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisja dla reformy wyborczej rozpoczęła obrady nad podziałem okręgów w Tyrolu. Ponieważ atoli między Włochami a Niemcami powstała różnica zdań, przeto posiedzenie przerwano celem osiągnięcia kompromisu.

Zgromadzenie ludowe.

Kolin. Odbyło się tu manifestacyjne zgromadzenie w sprawie regulacji i kanalizacji Łaby. Na zgromadzenie to przybył minister handlu Forzt, którego powitał burmistrz, prosząc go aby był rzecznikiem nietylko spraw przemysłu i handlu, lecz także interesów narodu czeskiego. Minister Forzt podziękował za powitanie, zaznaczył, że wie, jak trudne ma zadanie, i wskazał, że **liczy na zaufanie narodu czeskiego.** Na zgromadzeniu skreślił minister program regulacji Łaby. Zgromadzenie, w którem wzięło udział wielu posłów, przedstawicieli m. Pragi, Izb handlowych w Pradze i Libercu i w. i., jednogłośnie uchwaliło rezolucję w sprawie jak najszybszego uregulowania brzegów Łaby.

Głodówka socyalistów.

Waitzen (koło Budapesztu). W tutejszym więzieniu czterech więźniów (socjalistów) od sobót nie przyjmuje żadnego pokarmu, ponieważ zarządca więzienia nie pozwolił jednemu z nich, Tarczajowi, wysłać artykułu do socjalistycznego dziennika „Nepszawa.“ Ze strony partyi przybył do Waitzen adwokat, któremu zarządca więzienia pozwolił na zadanie jednego tylko pytania Tarczajowi. Tarczaj potwierdził, że przyczyną głodówki był między innemi także zakaz wysłania artykułu. Minister sprawiedliwości Polonyi kazał sobie przedłożyć sprawozdanie o wypadku.

Zapowiedzi akcji terorystów.

Petersburg. Jak słychać, teroryści oświadczyli, że **cofają swe postanowienie,** powzięte w chwili zebrania się Dumy, aby nie wykonywać zamachów; teraz **nastąpić ma serja krwawych zamachów.**

Napad na pociąg.

Petersburg. Wczoraj przejechał pociąg pijanego żołnierza. Z powodu tego tłum, złożony z 3000 osób, napadł na pociąg, zabarykadował tor uszkodził lokomotywę, a personal pociągu obrzucił kamieniami.

Zamieszki w Petersburgu.

Petersburg. Na przedmieściach Petersburga przyszło wczoraj do krwawych starć między reakcyjnymi a rewolucyjnymi robotnikami.

Strejki.

Petersburg. Na kolei mikołajewskiej powstał strejk tragarzy.

Dżuma na Litwie.

Petersburg. W okręgu grodzieńskim i nad granicą miała wybuchnąć dżuma syberyjska. Kilka osób rzekomo już umarło.

Szlakiem Rożdziestwieńskiego.

Saigon. Eskadra japońska, która przybyła **do zatoki Kamrang, wyruszyła stamtąd w kierunku** północnym. Sądzą, że eskadra zbadać ma drogę, którą płynęła w swoim czasie flota Rożdziestwieńskiego.

Kłócą się!

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Doniesienia dzienników, jakoby między ministerm spraw zagranicznych Izwolskim a ambasadorem rosyjskim w Berlinie Osten-Sackenem, powstały niesnaski, są nieprawdziwe.

Skupsztyna.

Belgrad. Skupsztyna ukonstytuowała się wybierając prezydentem Akuvajewicza, wiceprezydentami: Guricza i Brazinę. Dr. Wuicza powitano bardzo serdecznie. Zajął on miejsce w centrum między staro- a młodoradykałami.

Bunt więźniów w Saragossie.

Madryt. W więzieniu w Saragossie powstał bunt. Gubernator interwenjował przy pomocy wojska, które zrobiło użytek z broni. Kilku więźniów uciekło.

———o———

Lwów. „Gazeta lwowska“ donosi: Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi kancelistę policyi ukończ. słuchacza prawa Władysława Kultysa i praktykanta concept. Jana Kasprzyka koncepistami policji.

Wrocław. W procesie majora v. Zandera i jego żony zapadł wyrok. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniom o oszustwo a zatwierdzili winę tylko w jednym kierunku. Sąd skazał Zandera na 300 marek grzywny; majorowa została uwolnioną.

(Proces przeciwko Zanderom, trwa już od miesiąca, i wywołał wielką sensację w całych Niemczech. Major Zander, nie mogąc zadowolnić rozrzutności swojej żony, puścił się na nieczyste spekulacje i w końcu zbankrutował. Zanderowie należeli do wrocławskiej arystokracji, i dlatego aresztowanie ich poruszyło wszystkie koła tego miasta. Przyp. Red.)

Petersburg (Pet. aj. tel.) Zabójca generała Kozłowa oświadczył, że należy do partyi socyalno-rewolucyjnej. Znaleziono przy nim fotografję Trepowa. Nazwiska jego dotąd nie sprawdzono.

Amsterdam. Z powodu 300 rocznicy urodzin Rembrandta otwarto wczoraj wystawę współczesnych malarzy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Mistrz fortepianu Ignacy Paderewski bawi w Krakowie.

KURSA.

Wiedeń 14 lipca.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	668	Akcye tureckie tyt.	409
		Gal. akc. Tow. kop.	526
Węgr. Zakł. kr.	805	Oblig. węg. indem.	94 90
Anglobanku	310	Renta majowa	99 60
Unionbanku	549	Austr. renta kor.	99 70
Länderbanku	434 75	Węg. „ „	95 05
Bankvereinu	548	5% Listy t. kr. ziem	98 90
Bodenkredittip.	1036	4 prc. „ Banku h.	98 50
Gal. Banku hipot.	575	4½% „ „ „	100 90
Kolei państw.	673 25	5% „ „ „	111 60
„ połudn.	167	4% „ „ kraj.	99
„ Elbethal	454	4½% „ „ „	101 50
„ Północnej	5530	5% „ „ „	
„ Czerniow.	580	4% Gal. Obl. prop.	99 30
Alpiny	573	4% Gal. poz k. z 1893	98 95
Rima Muranyi	571	4% Poż. m. Lwowa	97 63
Prask. Tow. zelaz.	734	Losy tureckie	163
Fabryki broni. . .	586	Marki	117 45
Tureckie tytoniow.	408	Ruble	251 25
Gal. karp. Tow. naf.	534	Rosyjskie pap.	85 30

USPOSOBIENIE spokojne.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią nie odpowiada.

Najlepsza Farba lakierowa do podłóg

FRITZELACK

Najwydatniejsza! Najwytrzymalsza! Zatem w użyciu najtańsza!

Na składzie utrzymuią w Krakowie Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacock, w Oświęcimiu Jakób Tobias, w Kolomyi S. i M. Feldmann, w Tarnowie Wł. Brach, w Nowym Sączu S. Lichtman, w Przemyślu M. Beglückter, w Żywcu A. Waniek, A. Pawluszkiewicz, 659 10

Przy zakupnie FRITZELACKU uważać na oryginalne opakowanie, z prawnie ochronioną czerwoną etykietą, a odrzucać każdą farbę w innem opakowaniu.

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry. **Białe białe** od 46 hal. i wyż. **Czerwone** od 60 hal. i wyż. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks Antoni Łętkowski. 343 0

---

90 10

UCZEŃ

potrzebny do CUKIERNI ... NOWAKA W BOCHNI.



KANARKI

prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 6, 8 i 10 złr. — **Tegoroczne samce poczynające śpiewać 1 sztuka 3 złr, 3 sztuki 7 złr. 50 ct.** — Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia.

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków

J. SZUFA

Kraków, ul. Floryańska 38.

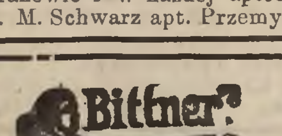
---

185 0



Niema pryszczów!

wyrzutów wągrów, piegów, plam wątrobianych i innych nieczystości na twarzy, ten kto używa sławnego, prawdziwego angielskiego, całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego, C. BALLASY — które czyni skórę świeżą, białą i młodą. Skutek następuje na pewno po 2—3-krotnem wtarciu. Trzeba zwracać uwagę, ażeby na każdej flaszce uwidocznione było nazwisko „BALLASSA". Flaszka 1 kor., do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. Puder 1 kor. 20 h. i crême ogórk. kor. 2.— Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka pocztą przez Aptekarza C. BALLASSA, Budapeszt Erzsébetfalva. — Skład główny: Reim i Sp. w Krakowie i w każdej aptece i drog. M. Schwarz apt. Przemyśl.





Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 30 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K, 24 kąpieli 13 K 44 h. opłat.

Główny skład

Julius Bittner

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Öst.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania. 602 12

We Lwowie w aptece Szymona Haya i lekarza c. i k. nadworn. dostawcy.

Lekcye stenografii

wg. Gabelsbergera. Oferty Administr. »Głosu Narodu«

„ROSSKOPF PATENT" ZŁ 3·50



Fabryka zegarków **„Rosskopf Frer"** w Szwajcaryi zaoferowała mi swoje prawdziwe remontoiry kotwicowe **„Rosskopf Patent"**, które do tej pory kosztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł.: 3·50. Odsprzedający przy odbiorze 5 szt. 5 proc. przy 10 sztukach 10 proc. opustu. Ta sprzedaż potrwa tylko **krótki czas** — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę pomiędzy prawdziwym **„Rosskopf Patent"** a zegarkiem podrabianym t. zw. **„System Rosskopf"**. — Prawdziwy zegarek **„Rosskopf Patent"** ma 36-godz. werk, kryty szkłem złożyskami rubinowemi prawdziwe niklowe kowerty, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek **„System Rosskopf"** po kilku latach staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy **„Rosskopf Patent"** zaopatrzony jest **plombą** i **certyfikatem gwarancyjnym** oraz **firmą** „Rosskopf Frer" (Szwajcarya) na tylnej kowercie. Jeżeli zegarek się nie spodoba, zobowiązuję się całą kwotę w 30 dniach napowrót odesłać. Wysyła za zaliczką główne zastępstwo dla Austro-Węgier

Max BÖHNEL, ZEGARMISTRZ

Wien, IV, Margarethenstrasse Nr 38.

Żądajcie gratis i franko mój wielki cennik z przeszło 1000 rycinami, obejmujący wszelkie rodzaje zegarków i towarów srebrnych i złotych.

»Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.«

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych : we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana *Prager Haussalbe,* okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. —
Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7. za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.*

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczn. aptekach.

PEWNA KOBIETA

jest w możności każdemu cierpiącemu na neurastenię, bezkrwistość, reumatyzm i gościec dostarczyć pojedynczy, nadzwyczajnie działający środek leczniczy, który odkryła przypadkowo. Osobiście się wyleczyła, używając przedtem bezskutecznie najrozmaitszych środków. Uważa więc za swój sumienny obowiązek niniejsze oświadczenie opublikować ku pożytkowi cierpiącej ludzkości, a to wskutek uczynionego ślubu. Proszę się zwrócić pisemnie pod adresem:

Frau Amelie Af. Müller, Budapest, Albertfalva 6.

Prof. William'a Axa Farba na włosy

prawdziwa amerykańska Farba na włosy



Nieporównanie znakomity środek który przywraca napowrót naturalną barwę włosom na głowie i brodzie, tak dalece, że zapomina się że były kiedyś siwymi. Prawdziwa, amerykańska **Axa farba na włosy** barwi naturalnie a trwale, posiwiałe, wypłowiałe lub rude włosy. **na blond, jasny i ciemny szatyn lub czarno.**

Prawdziwa amerykańska farba na włosy „Axa" jest zarówno dobrą na brodę jak i na głowę. Posiada największą trwałość — i pod gwarancją absolutnie nieszkodliwa. Najprostszy sposób użycia. Wyzysk w tym wypadku wykluczony. Sprowadza nadto porost włosów, nadaje im piękny jedwabisty połysk, nie wala, nie tłuści i nie barwi skóry. Pozostaje niezmienną. Żadne mycie nie jest w stanie usunąć jej. Składa się z pewnego płynu, bez domieszki jakichkolwiek szkodliwych czynników. 1392 0

Amerykańska, prawdziwa farba na włosy „Axa" z powodu swej PROSTOTY, DOSKONAŁOŚCI, TRWAŁOŚCI, NIESZKODLIWOŚCI I TANIOŚCI, przewyższa wszystkie tego rodzaju środki. Tysiączne listy dziękczynne. Cena flaszki K 5·50.

Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty europejski skład główny: **Riviera Parfümerie** Wien VI, Eszterhasygasse 31.



Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. 729 39

✚ MĄCZKA KNEIPPOWSKA ✚

dla chudych.

Wątłe, słabowite i niedokrwne dzieci, można prędko wzmocnić odżywczą mączką X. Kneippa. — **Dziewczęta blado wyglądające, szczupłe chłopaki odzyskują energię życiową i kolory twarzy już po użyciu kilku pudełek.** — **Kobiety karmiące**, ludzie o trawieniu upośledzonem, osłabieni rekonwalescenci, **starcy** podupadli znajdą ratunek pewny w mączce X. Kneippa. — Cena pudełka 2 kor. 50 gr. Gener. Rep. Hygien. Instyt. **F. Zacharska, p. Rzeszów.** 1546 4

Kapsla i etykieta zaopatrzone są nazwiskiem źródła.

Światowej sławy woda mineralna ze źródeł

VICHY

własność państwa francuskiego.— Polecona przez pierwszorzędne powagi lekarskie.

Célestins przy nerkach, cierpieniach cewki i pęcherza, gośccu i cukrówce. **Grande-Grille** przy kolkach, kamieniach żółciowych, przy zatrzymaniu płynów w dolnych częściach organizmu. — **Hôpital** przy wszystkich przypadłościach niestrawności.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. 1616 2

Sierota, bezdomna, dobrze i moralnie wychowana lat 25, łagodnego usposobienia

poszukuje umieszczenia

czy to do małych dzieci, czy do towarzystwa starszej osoby — na wyjazd do kąpiel, jako szafarka do wyręczenia pani domu w gospodarstwie lub t. p. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje opiekunka: Wanda Dąbrowska, wdowa po weteranie z r. 1863 w Nowym Sączu ul. Sobieskiego.



Największym Ideałem

dla pań, aby posiadać płeć matową, arystokratyczną, jako oznakę prawdziwej piękności. — Zadnych **zmarszczek, wyrzutów, ani plam;** — skórę zdrową i czystą otrzymuje się przez używanie **Crème Simon, Pudru i Mydła Simon'a.** Należy żądać prawdziwą markę. 743 4

Poszukuje się miejsca

dla pojedynczej inteligentnej kobiety z wiktem, w obrębie dwóch mil od Krakowa we dworze w zdrowej okolicy od 15-go lipca na kilka tygodni. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu«.

Okazya.

Do nabycia kilkanaście dobrych książek niżej ceny księgarskiej. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«.

Śpiewnik dla ludu

St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. **bez dołączenia portorium, a otrzymają** Śpiewnik odwrotną pocztą franko.

Podania w sprawie

Uwolnienia

od 1649 3

Ćwiczeń Wojskowych

sporządza prawidłowo i pospiesznie

c. k. rządowo uprawnione Biuro informacyjne dla

Spraw Wojskowych

W KRAKOWIE

UL. STACHOWSKIEGO 15, WILLA WANDA

Zawiadomienie.

Zrezygnowawszy z dzierżawy Bufetu w Teatrze Miejskim 1610 10 **t. j. w głównem Foyer i na galeryi, mam do sprzedania za niską cenę urządzenia.**

Wiadomość w Cukierni Lwowskiej

J. Michalika w Krakowie

ulica Floryańska Nr 45.

Małżeństwo.

Sierota po wielkim przemysłowcu, lat 25, chrześcijanka — posiadająca 400.000 kor. gotówki życzy sobie wyjść za mąż za oficera, urzędnika rządowego, doktora, adwokata, właściela dóbr, lub większ go przemysłowca. — Zgłoszenia tylko w jęz. niemieckim z całkowitym adresem pod: „Glücksstern“ do zakł. kąpielowego Rohitsch (Styrya) postlg. Dyskr cya rzeczą honoru. 1651 1

Tylko teraz. Willa w śródmieściu obszerna, wygodna, z wszelkiemi warunkami za cenę przystępną do sprzedania. Wiadomość ulica Kopernika nr. 32, 1653 3

Biuro informacyjne A. Niemetza Kraków ul. Smoleńska 21 ma do sprzedania teren naftowy, wapiennik dobrze się rentujący, 4 wille w Zakopanem i koło Żegiestowa, sklep, młyn, kilka placów budowlanych po bardzo niskich cenach, wreszcie kilka majątków w zachodniej i wschodniej Galicyi. **Poszukuje** mniejszych realności odpowiednich dla urzędników. 1644 3

Samochód

4-ro cylindrowy o sile 18-tu koni, ze znanej fabryki francuskiej „Pengeot“, jest do sprzedania. — Wiadomość: Krowoderska 37 III p. drzwi na lewo. 1631 3

Poszukuję folwarku

obszaru 20 do 40 mórg, w okolicy Krakowa, przy szosie lub stacyi kolejowej. Oferty pod adresem A. W. W. Kraków, poste restante. Pośrednictwo wykluczone. 1618 5

Specyalny wykaz

Mieszkań dla P. T. Studentów i Studentek

wraz z utrzymaniem, opieką, korepetycyą i możliwemi dogodnościami w rozmaitych cenach można dostać w redakcyi **Informatora Kraków, Wiślna 2,** również przyjmuje dal ze ogłoszenia mieszkań studenckich.

Posiada również wykaz korepetycyj tudzież korepetytorów.

1597 5

Pisarz z pięknem pismem, piszący bardzo szybko na maszynie po polsku i po niemiecku, zdolny taburzysta poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia Z. Z. 100 poste restante Brzesko. 1654 2

BIURO TECHNICZNE

Universum

S. HAŁATKIEWICZ & J. MIESZKOWSKI

Krakow, Podwale Nr 13

Dostarcza wszelkich artykułów technicznych dla kopalń, zakładów fabrycznych i gospodarstw wiejskich, po najniższych cenach i najlepszej jakości. Smary, oleje maszynowe i cylindrowe, krajowe, amerykańskie i angielskie Pasy maszynowe skórzane i z sierści wielbłądziej. Węże gumowe i parciane. Wyroby asbestowe i gumowe. Materyały do uszczelniania maszyn. Izolacya do rur i maszyn. Pompki ręczne bardzo tanie i praktyczne Wagi pom stowe i decymalne. Przyrządy pozarne. — Siatki druciane do oparkanienia.

PROBKI, CENNIKI, OFERTY ODWROTNIE I OPŁATNIE.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

PELERYN ZAKOPANSKICH

od deszczu ciemnych i białych po bardzo niskich cenach poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny, rog ulicy Brackiej, wprost odwachu.

1062 0

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjan. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo



Pomyślność w rodzinie zależy od zapobiegliwości naszych pań!

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

jest jedyną kawą słodową, która skutkiem Kathreinera specyalnego preparatu zawiera ulubiony aromat i nader przyjemny smak kawy ziarnistej.

Jej doniosłe powszechnie uznane zdrowotne zalety, stwierdzono wielokrotnie przez najwybitniejsze powagi nauki.

Codzienne użycie tejże oprócz pokaźnego zaoszczędzenie wydatków w gospodarstwie domowem przedstawia nieocenioną wartość osobliwie dla młodego wieku!

Przy zakupnie należy dobitnie i z naciskiem wymienić nazwę KATHREINERA i żądać wyłącznie tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych marką ochronną „Ksiądz proboszcz Kneipp“.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 rokn

Nr ius. 36.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

Sroda dnia 18 lipca 1906 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Ubrania marynarkowe męskie, ubranka dziecinne, ulstry, zarzutki, paltoty, szlafroki bundy, spodnie, haweloki, ubrania alpagowe, mundurki studenckie, płaszcze studenckie, płaszczyki dziecinne, anglesy, kamizelki, materye, podszewki, perkale, zefiry, płótno, barchan, ręczniki, chustki wełniane i tybetowe, obuwie, notesy, atrament, bibuła do atramentu, papier listowy, figurki ze soli, guma do wycierania, szampany, wina, lustra, biurko, stołki, lalki do upinania sukien, gabilotki, nocne szafki, umywalnia, gabilotki, zegar pendułowy, podstawki, dywaniki, firanki z karniszami.

Kraków, dnia 16-go Lipca 1906 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

!!Bezpłatnie

przesyłamy na okaz jeden numer **„Nowego Dzwonka“** każdemu, kto zażąda.

»Nowy Dzwonek«

pismo illustrowane, poświęcone nauce, powieściom i sprawom bieżącym wychodzi **raz** w miesiącu (dnia 1-go) i kosztuje półrocznie: 2 korony!

Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka w Krakowie, ul. Wolska 28.

1595 6

Lakier do tablic --- szkolnych ---

CZARNY, MATOWY

wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie morawskiej i z innych fabryk.

GĄBKI DO TABLIC SZKOLNYCH.

Kredę w laseczkach do tablic szkolnych - polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37 Kraków Linia A-B

Fabryka powozów

JAN SZYMSKI

(dawniej A. Meissner)

poleca swoje **powozy i wózki** najnowszej konstrukcyi lekkie i silne, praktyczne na górskie okolice. Zamówienia uskuteczni szybko, ściśle na termin oznaczony, po cenach umiarkowanych. — Przyjmuje reperacye oraz odnawianie gruntowne powozów 1640 6

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Kraków, Pl. Matejki L. 4.

Przemysłowiec

liczący lat 33 pragnie poznać w poważnych zamiarach pannę lub wdowę bezdzietną od lat 20 do 30, przyjemnej powierzchowności, łagodnego charakteru, oraz dobrą i energiczną gospodynię, znajomość języka niemieckiego jakoteż pewien **kapitał pożądany** i fotografia. — Brunetki i miłośniczki przemysłu mają pierwszeństwo. Adres „Fabrykant“ poste restante Stanisławów. 1642 10

Pisząca (lub piszący)

nie dobrze ale doskonale na maszynie »Adler« z językiem polskim i niemieckim na dobre wynagrodzenie poszukiwani. Zgłoszenia pod »Posada 177« poste restante główna poczta Kraków. 1635 3

W Iwkowy p. Tymowa jest zaraz do wynajęcia **Piekarnia** dobrze się rentująca, lub potrzebny uczciwy i zdolny czeladnik do wydzierżawienia piekarni. — Zgłoszenia przyjmuje M. Salabura. 1645 3

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASOW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Piegi

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-Creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena **k. 1·60**, odpowiednie mydło **70 h.** Główne składy w **Krakowie**: Wiktor Redyk, apteka H. Bartmański i Ska, apteka; we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. w Brodach, Leo Kallir apteka; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt; w Przemyślu: M. Schwarz, apt.; w Tarnopolu: M. Krzyżanowski, apt.; Dr. Jul. Franzos, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 33

Bryndza owcza:

1 Faska 5 kg. deserowej . K. 6·

1 Faska 5 kg. ostrej . . . K. 4·

Masło naturalne:

1 Paczka 5 kg. deserowe . K. 10·

1 Paczka 5 kg. kuchenne . K. 8·

1 Faska 5 kg. smalcu wieprzowego . . . . . . K. 8·

1 Paczka 5 kg. słoniny grubej 7·

wysyła Dom specyałów węgierski **KIEFER FELIKS** Kesma (Węgry). 1514

Aparat fotograficzny

form. 9:12 „Anschütza“

zdjęć błyskawicznych i czasowych jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Krowoderska 37 III p. drzwi na lewo. 1632

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

BREK

na oliwnych osiach tanio do sprzedania. T. Nawrocka Półwsie Zwierzyniec ul. Królowej Jadwigi 32. — Tamże **czeladnik kowalski** znajdzie umieszczenie. 1637

Praktykant

potrzebny jest zaraz do handlu towarów korzennych, wi[illegible] i restauracyi. **Stanisław Tal[illegible] w Zatorze.** 1641

W[illegible]dawca i Redaktor od[illegible]wie[illegible]dzialny: Dr Antoni B[illegible]

W Drukarni »Głosu N[illegible]« w Krakowie, pod [illegible]arz[illegible] S. Tomaszewskiego